

# Adam Lityński

---

## Prawo bolszewików: rewolucja i ewolucja

---

Zeszyty Prawnicze 11/4, 13-28

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM LITYŃSKI

Uniwersytet Śląski, Uniwersytet w Białymstoku

## PRAWO BOLSZEVIKÓW: REWOLUCJA I EWOLUCJA

1. Nie da się opisać dwudziestego wieku bez skoncentrowania uwagi na zjawisku rewolucji. Dotyczy to także rewolucji w prawie, jako części rewolucji politycznej, która pokonuje dawne instytucje ustrojowe i obala dotychczasowe prawa. Rewolucja, o której tutaj mowa, korzenie swoje miała oczywiście o wiek wcześniejsze. Trzeba tam sięgnąć.

W przeciwieństwie do koncepcji Hegla, takie czynniki jak prawo i wymiar sprawiedliwości dla Marksa nie łagodziły bynajmniej sprzeczności w społeczeństwie; przeciwnie: państwo i prawo nasilało sprzeczności, głównie przez usankcjonowanie własności prywatnej. Marksowska formuła: „Póki istnieje państwo, nie ma wolności, kiedy będzie wolność, to nie będzie państwa”<sup>1</sup>. – jakże bliska była w istocie anarchistycznej alternatywie: „albo państwo, albo wolność”<sup>2</sup>. Państwo – według Marksa – miało więc obumrzeć wkrótce po ostatecznym zwycięstwie rewolucji proletariackiej; tylko gospodarka miała być poddana totalnej scentralizowanej regulacji<sup>3</sup>. Swoje utopijne wizje proletariatu nie potrzebującego państwa po rewolucji Lenin wyłożył w broszurze *Państwo i rewolucja*, napisanej w 1917 r., na kilka tygodni przed bolszewickim przewrotem.

---

<sup>1</sup> Cyt. za J. BASZKIEWICZ, *Władza*, Wrocław 1999, s. 155.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> L. KOŁAKOWSKI, *Główne nurty marksizmu. Powstanie-rozwoj-rozklad*, Londyn 1988, s. 213.

Zamierzenia bolszewików były takie, że wszystko miało być nowe, zupełnie inne od tego, co istnieje w zniechęconym imperjalizmie, który i tak musi zostać obalony już wkrótce. Inne były m.in. generalna koncepcja dyktatury proletariatu, inne nawet nazwy, np. komisarz ludowy i rada komisarzy ludowych, nawet nazwa państwa – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – była otwarta i nie nawiązywała do niczego co zwykle daje państwu imię (naród, miejsce na ziemi); nazwa państwa (ZSRR) była wyrażeniem nadziei, „że nowe państwo związkowe będzie nowym stanowczym krokiem na drodze do zjednoczenia mas pracujących całego świata w Światową Socjalistyczną Republikę Radziecką”<sup>4</sup> (Stalin).

W myśli Leninowskiej każde państwo opiera się na nagiej sile, a władza państwowa sprowadzona zostaje do funkcji represyjnej, w komunizmie sprawowanej z reguły bezpośrednio<sup>5</sup>, tj. bez pośrednictwa prawa<sup>6</sup>. Prawo nie stanowi nieodzownego elementu państwowości<sup>7</sup>; w wyższej fazie komunizmu ludzie nauczą się pracować „bez żadnych norm prawa”<sup>8</sup>.

Klasyczne pojęcia prawa i praworządności nie miały zastosowania w warunkach władzy bolszewików. Wraz ze zwycięstwem komunizmu zniknie w ogóle prawo, a harmonijne współzycie ludzi będzie się odbywało nie pod przymusem prawa, ale na zasadzie pełnej swobo-

---

<sup>4</sup> *Deklaracja o utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*. Tekst polski [w:] J. STALIN, *Dzieła*. Przekład z wydania rosyjskiego przygotowany przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b), V, Warszawa 1950, s. 398. Zob. też *История советской конституции (в документах) 1917-1956*, Москва 1957, s. 392-394; *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957*, Москва 1957, s. 214-215.

<sup>5</sup> W. LENIN, *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1949, s. 95, 108, 111.

<sup>6</sup> A. WALICKI, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*. Tłum. J. STAWIŃSKI, tłum. przejrzał autor, Warszawa 1995, s. 104; zob. też A. WALICKI, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 328-9.

<sup>7</sup> A. WALICKI, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 29; zob. też TENZE, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104. Por. także L. KOŁAKOWSKI, *Główne nurty marksizmu...*, s. 747; również A. BOSIACKI, *Utopia-władza-prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917-1921*, Warszawa 1999, s. 36 i passim.

<sup>8</sup> W. LENIN, *Państwo a rewolucja...*, s. 90, podkreślenie w oryginale.

dy<sup>9</sup> – pisał w 1919 r. Aleksandr Grigoriewicz Gojchbarg, jeden z czołowych prawników radzieckich. Po śmierci państwa i prawa więcej nie miało już być żadnego prawa; będą panowały reguły komunistycznego współżycia oraz komunistycznej moralności<sup>10</sup>. W komunizmie nie miało być klas, a więc nie miałyby być państwa, a więc tym bardziej nie miałyby być prawa<sup>11</sup>. Ale to nie znaczy, że miałyby nie być władzy, czyli władzy tylko opartej na sile. Jewgienij Bronisławowicz Paszukanis, czołowy teoretyk bolszewickiego prawa w latach dwudziestych, stwierdzał: „Dla nas rewolucyjna praworządność jest problemem w 99 procentach politycznym”<sup>12</sup>.

Znane jest powiedzenie Marksa, że religia to opium dla ludu<sup>13</sup>, ale Marksa przelicytował wspomniany A. Gojchbarg – stwierdzając (w pracy naukowej z 1924 r.), że proletariat już wie, że religia to opium dla ludu, ale jeszcze nie każdy wie, że „także prawo stanowi jeszcze bardziej niebezpieczne i tumaniące opium dla tegoż ludu”<sup>14</sup>. Inna wielka postać najwcześniejszej radzieckiej nauki prawa – Piotr Iwanowicz Stuczka – pisał w 1921 r. we wstępie do swojej książki, iż obawia się, że w tak rewolucyjnym czasie może nie być chętnych do czytania książki o tak „kontrewolucyjnych sprawach, jak prawo”<sup>15</sup>. Mieczysław

---

<sup>9</sup> А. Г. ГОЙХБАРГ, *Пролетарская революция и гражданское право*, [w:] А. Г. Гойхбарг, *Пролетариат и право. (Сборник статей, [b.m.] 1919, s. 6.*

<sup>10</sup> N. REICH, [w:] N. REICH, H.CH. REICHEL, *Einführung in das sozialistische Recht*, München 1975, s. 40-41.

<sup>11</sup> Np. J. PASZUKANIS, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, tłum. L. LISIAKIEWICZ, Warszawa 1985, s. 137 i passim; zob. też L. KOŁAKOWSKI, *Główne nurty marksizmu*, cit., s. 830; A. BOSIACKI, *Utopia-władza-prawo...*, s. 185 i n.

<sup>12</sup> Cyt. za A. WALICKI, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 111.

<sup>13</sup> C.J. FRIEDRICH, Z.K. BRZEZINSKI, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s.13.

<sup>14</sup> Moje tłumaczenie z niemieckiego przekładu pracy GOJCHBARGA (*Kilka uwag o prawie*, Moskwa 1924), [w:] *Marxistische und sozialistische Rechtstheorie*, Hrsg. N. REICH. [antologia radzieckich prac prawniczych], Frankfurt Am Main 1972, s. 87; toż zob. u O.C. ИОФФЕ, *Развитие цивилистической мысли в СССР*, Ленинград 1975, s. 39.

<sup>15</sup> Cyt. za O.C. ИОФФЕ, *Развитие цивилистической мысли в СССР...*, s. 39-40.

Jurijewicz Kozłowski, były działacz SDKPiL, bolszewik zaangażowany w rewolucję rosyjską, współtwórca *dekretu o sądzie nr 1*, jeden z pierwszych bolszewików, który próbował teoretycznego podejścia do prawa karnego bolszewików, uznawał to prawo karne za najważniejszy oręż w walce z wrogami klasowymi. Widział konieczność stworzenia „nowego prawa proletariackiego do zwyciężania swoich wrogów klasowych.” Pisał: „W tej epoce prawo to nie kodeks, niepisany zbiór ustaw; bez jakichkolwiek ustaw, bez szczególnych zasad – uzbrojony lud walczy ze swoimi klasowymi przeciwnikami”. ... „Komunistyczny byt nie zna prawa”, takie pojęcia jak przestępstwo, kara przestaną istnieć<sup>16</sup>. Kozłowski nie był odosobniony. Na ogół komuniści wówczas wierzyli, że upadek kapitalizmu sam w sobie będzie skutkował zniknięciem przestępczości. Natomiast lewicowi eserowcy – póki znajdowali się w koalicji z bolszewikami (23 grudzień 1917 – 4 marzec 1918) – podobno mieli proponować wsparcie podstaw prawa karnego na nowoczesnym projekcie tzw. kodeksu Tagancewa z 1903 r.<sup>17</sup>

Mogłoby się zdawać, że przy tak radykalnym nastawieniu wodza rewolucji oraz wpływowych prawników radzieckich pierwszego okresu, prawo w bolszewickiej Rosji wkrótce przestanie istnieć. Przecież jednak bolszewicy stale obracali się w kręgu pojęć prawnych i konstrukcji prawnych stworzonych w systemie burżuazyjnym. Więcej: można dostrzec, iż w pierwszych miesiącach po zamachu stanu bolszewicy z Leninem na czele nie wyzwolili się z burżuazyjnych pojęć i koncepcji prawnych, skoro poszukiwali sposobów działania swojego rządu zgodnie z tym, co znali z burżuazyjnej praktyki; poszukiwali poparcia parlamentu dla rządu, poszukiwali legitymizacji władzy bolszewickiego rządu skoro nie został on powołany legalnie; poszukiwali ustawodawczej akceptacji dla swoich wstępnych tylko decyzji w sprawie ziemi chłopskiej.

---

<sup>16</sup> Cyt. za A. BOSIACKI, *Utopia-wladza-prawo...*, s. 219; zob. P.H. JUVILER, *Revolutionary Law and Order...*, s. 19.

<sup>17</sup> Tak twierdzi P.H. JUVILER, *Revolutionary Law and Order. Politics and Social Change in the USSR*, New York-London 1976, s. 21.

2. We wczesnym okresie bolszewickim dyskusja nad rychłym obumarciem prawa była bardzo żywa, a celowali w niej przede wszystkim Gojchbarg i Stuczka. W połowie lat trzydziestych wódz zdecydował o zaakceptowaniu prawa jako legalnego komponentu socjalizmu i o odejściu od czasów „legalnego nihilizmu”<sup>18</sup>. Gojchbarg i Stuczka zostali za swoje koncepcje potępieni przez Andrieja Wyszynskiego, „stalinowskiego papieża prawa” (Norbert Reich), a Jewgienija Paszukanisa, chyba najbardziej radykalnego spośród marksistowskich prawników, ówczesnie zastępcę ludowego komisarza (wiceministra) sprawiedliwości – po prostu rozstrzelano. Wyszynski w 1937 r. mówił: „W Związku Radzieckim twórcza rola socjalistycznej ustawy i socjalistycznego prawa są duże. Rola ta będzie obecnie jeszcze większa i silniejsza, szczególnie w związku z nową konstytucją stalinowską...”<sup>19</sup>. Adam Bosiacki trafnie zwrócił uwagę na stalinowskie intencje: nihilizm prawny nie mógł zapewnić pełnego posłuszeństwa, w przeciwieństwie do normy pisanej<sup>20</sup>. Z biegiem czasu coraz bardziej odchodzono od nauk Marksa, ale zawsze na jego dzieła – jak na Biblię – się powoływano, coraz mniej prawdziwie, coraz bardziej formalnie.

Komunistyczna koncepcja prawa, początkowo silnie nihilistyczna, ewoluowała w kierunku pozytywistycznym i z biegiem czasu na pozytywizmie bazowała. Niektórzy używają nawet określenia „normatywizm socjalistyczny”<sup>21</sup>, wiążąc go z osobą stalinowskiego „papieża

---

<sup>18</sup> E. HUSKEY, *From Legal Nihilism...*, s. 23; A. BOSIACKI, *Między nihilizmem prawnym...*, s. 117 i n., passim.

<sup>19</sup> Moje tłumaczenie z niemieckiego przekładu pracy WYSZYNSKIEGO (*O sytuacji na froncie teorii prawa*. Moskwa 1937), [w:] *Marxistische und sozialistische Rechtstheorie*, Hrsg. N. REICH. Frankfurt Am Main 1972 [antologia radzieckich prac prawniczych], s. 113.

<sup>20</sup> A. BOSIACKI, *Między nihilizmem prawnym...*, s. 124.

<sup>21</sup> A. BOSIACKI, *Między nihilizmem prawnym a socjalistycznym normatywizmem. Z rozważań nad koncepcją prawa państwa stalinowskiego*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. MIKOŁAJCZYK, J. CIĄGWA, P. FIEDORCZYK, A. STAWARSKA-RIPPEL, T. ADAMCZYK, A. DROGOŃ, W. ORGANIŚCIAK, K. KUŹMICH, II, Białystok-Katowice 2010, s. 118.

prawa” (N. Reich) – Andrieja Januarjewicza Wyszyńskiego. Ów „socjalistyczny normatywizm” – czysto pozytywistyczny jednak nie był, chociaż na pozytywizmie bazował<sup>22</sup>. Elementy aksjologiczne tkwiły w tym, iż prawo miało służyć – rzekomo – proletariatowi, że dobro proletariatu było dobrem nadrzędnym.

Nihilizm prawny był jednak równocześnie stale obecny w radzieckiej rzeczywistości. Tak było do końca ZSRR<sup>23</sup>. Adam Bosiacki sformułował tezę, że „połączenie nihilizmu prawnego i socjalistycznego, politycznie pojętego, komunistycznego normatywizmu, stanowi prawdopodobnie najbardziej oryginalną koncepcję doktrynalną stalinizmu”, nigdy wyraźnie nie sformułowaną<sup>24</sup>. Zgadzając się z tym spostrzeżeniem, uważam że jego ramy chronologiczne zostały zakreślone zbyt skromnie i że myśl tę należy odnieść także do okresu poststalinowskiego, do końca bytu ZSRR.

Dawniejsze rewolucyjne koncepcje tworzenia – i to tylko na okres przejściowy w drodze do komunizmu – prawa bolszewickiego, rewolucyjnego, zupełnie innego aniżeli prawo burżuazyjne – nie udały się. Wszak prawo w komunizmie miało zupełnie zaniknąć, a tutaj – już tak blisko owego komunistycznego rajy – prawo coraz bardziej upodabniało się do burżuazyjnego, jak gdyby brało wzór z tego prawa, które miało być obalone.

Pytanie pierwsze: czy rewolucja musiała oznaczać całkowitą likwidację przedrewolucyjnego stanu prawnego, nader konsekwentnie przez bolszewików przeprowadzoną? W przypadku zaś pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, wyłania się pytanie następne: czy dokonana w wyniku bolszewickiego zamachu stanu zmiana musiała skutkować

---

<sup>22</sup> O. TAIWO, *Legal Naturalism: A Marxist Theory of Law*. New York-London 1996, s. 80 i passim.

<sup>23</sup> W czerwcu 1988 r. podczas obrad XIX Wszechzwiązkowej Konferencji KPZR Gorbaczow mówił, że „istniejący system polityczny przez dziesięciolecia przyczyniał się nie do organizacji życia społecznego w ramach ustaw, lecz głównie do realizacji woluntarystycznych rozporządzeń i dyrektyw”. Cyt. za A. SZEMRZALSKA, E. SZREK, *Imperium i prawo*, Kraków 2006, s. 114.

<sup>24</sup> A. BOSIACKI, *Między nihilizmem prawnym...*, s. 128.

stworzeniem prawa zupełnie oryginalnego, nowego, odmiennego od wszystkiego, co znała europejska cywilizacja owej doby.

Filozofia i program przekształceń całego życia społecznego nie pozwalała na wahania przy odpowiedzi na postawione poprzednio pytanie pierwsze: oczywiście, po rewolucji nie mogło pozostać nic z dawnego prawa ustroju wyzysku klasy przez klasę. Natomiast wynikające z tego pytanie drugie (czy zmiana musiała skutkować stworzeniem prawa zupełnie oryginalnego, nowego) zostało postawione zbyt skromnie. Wszak ostatecznie prawa w ogóle być nie miało, przeto logiczne, że nawet w krótkim okresie przejściowym rewolucyjne prawo musiało być zupełnie inne od dotychczasowego. W tym miejscu raz jeszcze warto podkreślić, że z wywodów Marksa – trochę niejasnych w tym względzie – wynika, iż wspomniany okres przejściowy miał być zupełnie krótki, ograniczony jedynie do dokończenia rewolucyjnego czynu dobitnia resztek klas wyzyskiwaczy i usunięcia zagrożeń. Tak też sprawę pojmowali prawnicy-lewacy bolszewicy; najważniejsze wypowiedzi starałem się cytować poprzednio. Wszak nawet pragmatyczny Lenin jeszcze w tezach kwietniowych 1917 roku roztaczał – ogólnikowo, ale dobitnie – taką właśnie wizję.

Wszystko co stało się w prawie od listopada 1917 roku do pierwszych miesięcy roku 1921 było rzeczywiście pełnym przewróceniem nie tylko dawnego porządku imperium carów oraz Rządu Tymczasowego lecz w ogóle porządku prawnego charakterystycznego dla Europy owych czasów.

Warto wszak zauważyć, że rewolucja rosyjska (której początek to przecież luty-marzec 1917 a nie listopad) od swojego początku przyniosła pojawienie się nowej formy władzy: prawdziwie ludowych organów – rad (komun). Wprawdzie zarówno nieboszczyk Marks, jak i Lenin mieli w pamięci podobne zjawisko w okresie Komuny Paryskiej, ale teraz Lenin z bolszewikami stanęli w obliczu tych organów ludowych, które nie zamierzały zakończyć swojej działalności wraz z uchwyceniem władzy przez bolszewików. Nie zamierzały też realizować tylko bolszewickiego programu rewolucji, zwłaszcza że ci na ogół nie mieli w radach większości. To zaś pozostawało w kolizji z leninowską koncepcją dyktatury nie tyle proletariatu, co dykta-



tury partii bolszewickiej. Od początku więc *totalne kłamstwo* (Leszek Kołakowski) towarzyszyło narodzinom bolszewickiej władzy. Hasło *cała władza w ręce rad* i przyjęta natychmiast po listopadowym przewrocie uchwała II zjazdu rad<sup>25</sup> stanowiąca (teoretycznie) takie właśnie prawo (!) od początku były fikcją, ale początkowo pomocną dla dokonania quasi-legitymizacji bolszewickiej władzy po rozpędzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego (styczeń 1918). Prawdziwie ludowe, demokratycznie wyłaniane rady-komuny wnet okazały się przeszkodą dla władzy partii bolszewickiej, czego jaskrawym objawem były wydarzenia powstania kronsztadzkiego. Zagrożenie ze strony rad dla monopolu władzy partii bolszewików spowodowało, że Lenin podjął skuteczne kroki dla rozprawienia się z radami i sprowadzenia ich do roli fasadowej. Proces ten – stopniowy – będzie postępował dalej po śmierci twórcy rewolucji. Trafne jest przeto spostrzeżenie, iż nazwa *Związek SR Rad [Radziecki]* była w swojej treści kłamliwa<sup>26</sup>. W każdym razie rady były nowością prawnoustrojową, instytucją oryginalną, rewolucji rosyjskiej, ale nie były tworem bolszewików. Bolszewicy wydawali się być zaskoczeni ich rolą i siłą, byli nieprzygotowani do współdziałania z radami. Nic dziwnego: wszak to nie bolszewicy zrobili rewolucję w Rosji, lecz zrećnie objęli władzę, gdy rewolucja już wybuchła.

Nie tylko treści rewolucyjnego prawa do 1921 roku były drastycznie odmienne od europejskich kanonów XX wieku. Zasadniczo odmienne miały być także źródła tego prawa, a zwłaszcza świadomość rewolucyjna. „... stosować nie *corpus iuris romani* do «stosunków cywilnoprawnych», lecz *naszą rewolucyjną świadomość prawną*...”<sup>27</sup>. Takie były hasła, ale rzeczywistość od początku od nich odbiegała, bo Rada Komisarzy Ludowych oraz organy partyjne lawinowo produkowały „dekrety” i tworzyły instrukcje, nie pozostawiając wiele miejsca

---

<sup>25</sup> *История советской конституции. Сборник документов. 1917-1957*, Москва 1957, s. 14.

<sup>26</sup> H. ARENDT, *O rewolucji*. Tłum. M. GODYŃ, Kraków 1991, s. 261.

<sup>27</sup> W. LENIN, *Dzieła wszystkie*, cit., XLIV, Warszawa 1989, s. 379-380 (podkreślenia w oryginale).

na ową świadomość rewolucjonistów. Tworzono więc coś, co było tym ludziom znane: akty prawne, jaką by one – często dziwaczną dla nas – postać nie przybierały, to były jednak ówczesne akty prawne. A więc prawo i to stanowione i pisane. Szczególnie silnie zjawisko wystąpiło w związku ze sprawą odczuwania potrzeby szybkiego ustanowienia konstytucji. Dwie pierwsze konstytucje różniły się silnie treścią i nieco formą od wszystkiego, co znano w Europie, ale jednak były to ustawy zasadnicze państwa.

Kiedy bolszewikom szczególnie groźnie zajrzało w oczy widmo kłeski (katastrofa gospodarcza, powstanie kronsztadzkie) i pragmatyczna część kierownictwa z Leninem na czele dokonała zwrotu w kierunku dopuszczenia elementów wolnego rynku i wolności gospodarczej (kapitalizmu), natychmiast odbudowali prawo sądowe. Dotyczy to zwłaszcza niezbędnego dla gospodarki prawa cywilnego, chociaż nie tylko. Przypomnijmy, że do 1923 roku bolszewicy stworzyli i mieli w użyciu aż 7 kodeksów, czym wyprzedzali inne kraje Europy i świata (np. kodeks pracy). Podobnie jak z konstytucjami: treści tych kodeksów w wielu zupełnie podstawowych sprawach znacznie się różniły od innych w Europie (np. zagadnienie prawa własności, prawo małżeńskie, spadkowe; prawo karne materialne). Od znanej sobie romanistycznej kodeksowej formy bolszewicy jednak nie odeszli, bo nie mieli dokąd; niczego nie stworzyli.

Niezależnie od zagadnień ideologicznych i politycznych wpływających na treści prawa radzieckiego nawet w 60 lat po rewolucji bolszewickiej, prawo radzieckie nigdy nie stworzyło swojego odrębnego aparatu pojęciowego, konstrukcji prawnych, koncepcji. Zawsze posługiwano się aparatem pojęciowym, techniką prawniczą kontynentu europejskiego, romanistycznymi koncepcjami, mimo prób – nieudanych – odrzucenia ich jeszcze przez wodza rewolucji – Lenina.

Sumując ten fragment uwag: bolszewicy nie umieli, bo nie mogli, oderwać się od znanych sobie generalnych form prawnych: dekretów, konstytucji, nawet kodeksów. Nie stworzyli nowych instrumentów jakiegoś prawa oderwanego od prawa europejskiego, a zwłaszcza od tak krytykowanego przez wodza rewolucji *corpus iuris Romani*. Ani nie mieli do tego fachowego przygotowania, ani – w zasadzie – nie podej-

mowali specjalnego wysiłku, może poza nielicznymi jednostkami jak Michał Andriejewicz Rejsner, Paszukanis. Bolszewicy nie wyobrażali sobie jednak funkcjonowania swojej władzy (nie państwa, lecz władzy) bez prawa. Znikanie prawa pozostawało jedynie w sferze ułudy i utopii oraz haseł szybko zanikających. Nierealność znikania prawa pojmował jakże praktyczny umysł Józefa Wissarionowicza, który też dał sygnał do zwrotu w kierunku pozytywizmu prawniczego. Wódz kazał wydobyć z lamusa pojęcie praworządności – praworządności rewolucyjnej/socjalistycznej oczywiście – i sam je charakteryzował.

3. Kiedy Stalin zlikwidował NEP (ów niebezpieczny załączek kapitalizmu) oraz rozkułaczył i skolektywizował wieś (wielomilionowe ofiary głodu), mógł uznać, że walka klasowa wewnątrz Związku Radzieckiego się skończyła. Toteż ogłosił zakończenie budowy socjalizmu, a jednocześnie dokonał wzmiankowanego zwrotu od prawniczego nihilizmu w kierunku pozytywizmu. Prawo miało stać się czynnikiem tworzenia komunistycznego państwa. To była zupełnie nowa doktryna prawna.

Wyrazem nowej doktryny prawnej stała się konstytucja 1936 roku, nazwana stalinowską. „Było to prawdziwe arcydzieło politycznej obłudy. ... stworzono ustawę o charakterze wioski potiomkinowskiej, nie z dykty, lecz z fikcji prawnych zbudowanej.”<sup>28</sup> Konstytucja stalinowska z 1936 r. posługiwała się w znacznym stopniu narzędziami prawnymi, terminologią i systematyką zbliżającą ją do konstytucji europejskich. Na papierze wszakże był to pierwszy dużej rangi akt prawny władzy bolszewickiej, idący w kierunku pozytywizmu (normatywizmu?) prawniczego, w kierunku cywilizowanych rozwiązań europejskich XX wieku. Wyrazem nowej doktryny stało się też reanimowane pojęcie praworządności, ale z dodatkiem, że to praworządność rewolucyjna, socjalistyczna. Jeszcze silniej w tym kierunku poszła konstytucja z 1977 r. W istocie koncepcja stalinowska stała się trwała, bo przecież później, w latach destalinizacji, w latach siedemdziesiątych, akcento-

---

<sup>28</sup> J. BASZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 158.

wano potrzebę umacniania prawa i praworządności socjalistycznej<sup>29</sup>, a nie ich osłabiania.

*Totalne kłamstwo* (Leszek Kołakowski) i najsilniejsza w dziejach świata rozbieżność między *rzeczywistością rzeczywistą a rzeczywistością urojoną* (Franciszek Ancewicz) były tym mocniejsze, że zmiana doktryny prawnej i papierowy zwrot miał miejsce dokładnie w tym czasie, gdy stalinowski terror wkraczał w swoją szczytową fazę, gdy gruntował się totalitaryzm.

4. A co z Marksowskim i Leninowskim obumieraniem państwa? Wszak na państwo składają się konstrukcje prawne. Istotniejsze jednak było coś innego: gołym okiem było widać, że państwo się umacnia, że struktury państwowe – ów „aparat” – się rozbudowują. Gruntowanie się totalitaryzmu samo w sobie rodziło tendencję do rozbudowy i umacniania państwowych instytucji służących totalitarnemu państwu. Totalitaryzm w wydaniu komunistycznym tym się jeszcze różnił od faszystowskiego, że ustanowił monopol państwa totalitarnego (partii komunistycznej) na własność każdą inną aniżeli drobne przedmioty osobistego użytku. Tym samym państwo wzięło na siebie administrowanie (zarządzanie) całą gospodarką, a to musiało pociągnąć za sobą gigantyczną rozbudowę tzw. aparatu państwowego. Wszystko co w gospodarce wolnorynkowej znajduje się w rękach prywatnych (i państwo ogranicza się głównie do kontroli podatkowej), znalazło się w gestii instytucji państwowych, administracji państwowej.

Dualizm instytucji państwa i partii to także rozbudowa i umacnianie państwa. Równoległa do administracji państwowej (teoretycznie także samorządowej) rozbudowa struktur władzy i administracji partii komunistycznej, sprawującej faktyczne rządy, służyła wszak totalnemu systemowi.

W około 10-15 lat później, po II wojnie światowej, w długich latach zimnej wojny, wzmacnianie państwa znajdzie swojej uzasadnienie dodatkowo w – prawdziwym czy urojonym – zagrożeniu zewnętrznym. Rozbudowa imperium i poszerzanie stref wpływów też nie pozostanie bez znaczenia dla potrzeby wzmacniania państwa.

---

<sup>29</sup> N. REICH, *op. cit.*, s. 25.

Państwo nie obumierało, lecz widocznie się wzmacniało. A Marks i początkowo Lenin uważali, że po rewolucji obumieranie państwa będzie szybkie, nawet bardzo szybkie. Wówczas (1933) Stalin dokonał drugiego ważnego zwrotu w doktrynie prawnej, ogłaszając niepodważalną (a jakże!) tezę, iż państwo aby obumrzeć musi się najpierw wzmocnić: „Obumieranie państwa nastąpi nie poprzez osłabienie władzy państwowej, lecz poprzez jej maksymalne wzmocnienie [...]”<sup>30</sup>. Marksowskie i Leninowskie twierdzenie o zaniku państwa w komunizmie pozostało kanonem do końca istnienia Związku Radzieckiego. W czasach Michaiła Gorbaczowa (nowa redakcja programu uchwalona na XXVII zjeździe KPZR, 1986 r.) nadal podtrzymywano tezę o obumieraniu państwa socjalistycznego i zastępowaniu go samorządem. Dlatego w tym przypadku nie można mówić o nowej doktrynie państwa, lecz o stalinowskim zwrocie w doktrynie o obumieraniu państwa w procesie historycznym.

5. Z istoty totalitaryzmu już wynika, że totalitarne państwo musi być silne. Potężne państwo jest niezbędne skoro ma panować nad całym życiem społecznym, nad każdym człowiekiem, w tym nawet nad jego sprawami zdawałoby się prywatnymi, które w totalitaryzmie prywatnymi być przestają. Dyktatura proletariatu miała być także dyktaturą gospodarczą. Przewidywana przez Lenina dyktatura proletariatu miała się realizować zarówno w warstwie politycznej, jak też ekonomicznej. To drugie znaczyło, iż aparat państwowy ma przejąć wszystkie zadania związane ze społeczną organizacją produkcji i dystrybucji wszelkich dóbr i usług. Tak daleko nie poszły systemy włoski oraz nazistowski. Komunistyczne – bolszewickie państwo musiało być najsilniejsze z możliwych, by realizować zadania panowania nad całością życia wewnątrz, dyskretnie eksportować rewolucję i odstraszać swoją potęgą wrogich imperialistów.

Skoro nadal prawdy objawione ideologii komunistycznej znajdowano w twórczości Marksa i rzekomo rozwijającej jego myśli Lenina, to rzuca się w oczy, iż *rzeczywista rzeczywistość* co najmniej od lat trzydziestych aż do samego końca bytu Związku Radzieckiego wręcz

---

<sup>30</sup> J. STALIN, *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa 1940, s. 393.

zaprzeczała najbardziej podstawowym kanonom ideologii komunistycznej. Państwo komunistyczne – dla zachowania swojej totalitarnej istoty – musiało się wzmacniać, a nie demontować; musiało się rozbudowywać, a nie obumierać, zanikać. Cytowana poprzednio wizja Lenina (zawarta w *Państwie i rewolucji*) w zetknięciu z rzeczywistością szybko nadawała się do włożenia między bajki, co Lenin zresztą bezbłędnie rozeznał. Wręcz konieczność wzmacniania państwa totalitarnego musiała się stać pierwszorzędnym elementem współdecydującym w odchodzeniu od destrukcyjnego charakteru prawa. Wszak państwo trzeba było jak najsprawniej skonstruować, a państwo to m.in. konstrukcje prawne. Jeśli zaś od destrukcji odchodzono, to w jaką stronę można było pójść? Trzeba było mieć alternatywę w postaci nowej teorii prawa, nowego myślenia odbiegającego od rzymskich korzeni. Tego zaś komuniści nie mieli. Odchodzono więc w kierunku rozwiązań europejskich i nawet przywoływano potrzebę zachowania praworządności; praworządności socjalistycznej oczywiście.

Niezależnie od istoty systemu totalitarnego, który do spełniania swej roli potrzebował silnego państwa, warto zwrócić uwagę na takie czynniki, jak gigantyczny obszar imperium, silnie wielonarodowościowy skład obywateli z tendencjami odśrodkowymi-emancypacyjnymi aż do oderwania włącznie, wreszcie skala problemów gospodarczych i społecznych zacofanego kraju. Ani Hitler, ani Mussolini przed żadnym z takich problemów, w takiej skali, nie stawali. Sama wielkość państwa ograniczała możliwość sprawowania władzy osobistej i trzeba było w szerokim zakresie posługiwać się „aparatem” partyjno-państwowym.

Nie można lekceważyć zagrożeń zewnętrznych, które przywódcy bolszewików mieli prawo odczuwać. Wszak lata wojny domowej i obcych interwencji na rzecz „białych” nie poszły w zapomnienie. W istocie – mniej czy bardziej – mogli odczuwać zagrożenie z wielu stron i od wielu sąsiadów. To też wymagało silnego państwa. Wbrew wyobrażeniom Marksa, nie obalono kapitalizmu na całym świecie i tym samym trzeba była z nim jakoś współżyć. Konieczność gospodarcza, ale także polityczna, sensownego ułożenia stosunków z krajami kapi-

talistycznymi Europy, Ameryk i innych wymagała zawierania umów, traktatów i innych porozumień, a to wszak wymagało zachowania form w prawie międzynarodowym przyjętych. Sąsiedztwo krajów kapitalistycznych, które nie poddały się rewolucji, praktycznie wymuszało stosowanie norm nie rewolucyjnych. Pierwszym był np. traktat brzeski z 3 marca 1918 roku.

Dla Marksa „«Póki istnieje państwo, nie ma wolności, kiedy będzie wolność, to nie będzie państwa». Oto punkt wyjścia komunistycznego totalizmu. Lenin powtarzał tę tezę za Marksem i Engelsem.”<sup>31</sup>. Państwo postrzegane przez Marksa jako pętające wolność człowieka, okazało się być absolutnie konieczne dla utrzymania systemu totalitarnego. Państwo widziane przez Marksa jako zbędne i wręcz szkodliwe, miało być warunkiem istnienia komunistycznego totalitaryzmu. Totalitarne państwo było „aparatem” ochronnym dla systemu. I nie ma w tym najmniejszej sprzeczności: wszak Marks myślał o wolności człowieka, zaś Lenin i Stalin o władzy partii komunistycznej oraz imperium nazywanym się światową republiką socjalistyczną. Odejście od doktryny, od wizji Marksa, Engelsa i początkowo Lenina, było w dłuższym czasie nieuchronne.

6. Czy rewolucja i ewolucja są ze sobą w zgodzie, czy też się wykluczają? Na to pytanie – uważam – nie ma kategorycznej, ogólnej odpowiedzi: każda sytuacja – uważam – jest możliwa. Sprowadzając pytanie wyłącznie do rozpatrywanej tu kwestii prawa, zauważmy że brak nam analogicznych doświadczeń. Wprawdzie rewolucji na świecie było co niemiara, to jednak żadna z nich na taką skalę nie likwidowała całego poprzedniego systemu prawa i nie usiłowała zlikwidować całego dotychczasowego myślenia prawniczego. Brak nam wiedzy empirycznej przystającej do skali rosyjskich wydarzeń z 1917 roku i lat następnych.

Ponadto pytanie trzeba sprecyzować: oczywiście, nie chodzi o wewnętrzną łagodną ewolucję nie zmieniającą systemu, czyli pewnego rodzaju drobne korekty bieżące. Pytanie o możliwość ewolucji w rewolucji (stale tylko w materii prawa) odnosi się do tak zasadniczej

---

<sup>31</sup> J. BASZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 155.

ewolucji prawa, że zmieniłoby to całą formację, cały system. Czy to jest możliwe, czy też rewolucja wyklucza taką ewolucję? To pytanie, może nieco inaczej sformułowane, nie jest nowe, a przeciwnie – ma bardzo starą metrykę. Najwybitniejsi sowietolodzy zachodni z Carlem J. Friedrichem i Zbigniewem Brzezińskim na czele zaprzeczali możliwości ewolucji systemu w taki sposób, by zmieniła się jego istota. System uważany był powszechnie za niereformowalny, a więc co do swojej istoty – niezmienny, nie dający się przeobrazić w drodze ewolucji, trwały. Mógł upaść tylko w wyniku kataklizmów, z których realnie rysowała się jedynie przegrana przez imperium wielka wojna.

Uważam, że w zasadzie ten scenariusz się spełnił. Ewolucja prawa była ewidentna i była to ewolucja idąca w kierunku cywilizacji europejskiej; umownie nazwę to ewolucją pozytywną. Ale ta ewolucja w zasadzie nie naruszała rewolucji w prawie, a więc np. likwidacji własności prywatnej ze wszystkimi tego konsekwencjami, dyferencjacji własności, nie naruszała systemu administracyjnego zarządzania gospodarką, nie naruszała kanonów teorii prawa np. o istocie państwa oraz prawa i in. System był niezmienny mimo wewnętrznych zmian w prawie i nie tylko zresztą. I tak, jak się spodziewali najlepsi amerykańscy sowietolodzy, system upadł na skutek przegranej wojny. Na szczęście dla ludzkości nie była to wojna gorąca, tylko zimna. Upadł, bo był gospodarczo nie dość wydolny, niekonkurencyjny dla wielkiego przeciwnika za wielką wodą. Przegrał wyścig zbrojeń z dalszymi konsekwencjami. Natomiast „Żaden wyczyn komunizmu nie zadziwił świata tak bardzo, jak sposób jego zejścia ze sceny dziejów.”<sup>32</sup> Nie sposób jednak podzielić optymizmu zawartego w wierszu XIX-wiecznego poety rosyjskiego Fiodora Tiutczewa, w pięknym polskim przekładzie brzmiącego:

„Szczęśliwy kto oglądał świat  
W chwilach przemiany i przelomu  
Bogowie go do swego domu  
Wezwali, by do uczyt siadł”

Блажен, кто посетил сей мир  
В его минуты роковые!  
Его призвали всеблагие  
Как собеседника на пир.  
(1829/30)

<sup>32</sup> M. MALIA, *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego 1917-1991*, Warszawa 1998, s. 444.



## THE BOLSHEVIKS' LAW: REVOLUTION AND EVOLUTION

### Summary

The Bolsheviks presented revolutionary ideas and concepts about creating revolutionary law. This law was supposed to be totally different from the “bourgeois” one. The revolutionary law was supposed to exist only during the transition period, on the way to Communism. According to concepts of Marx and Lenin, the state and law in Communism should disappear completely. However, in the mid 30's revolutionary concepts and revolutionary law became more civilized and they started to approach to the European regulations. We can conclude the paradox of history – that the gradual change and process of making Soviet law more civilized started when the Stalin's terror was the most cruel. The reality and the legal norm were completely divergent at that time.